



Czasy ochłody – cz. 1

O naprawieniu wszystkich rzeczy

„Aby przyszły od Pana czasy ochłody, i aby posłał przeznaczonego dla was Jezusa Chrystusa, którego musi przyjąć niebo aż do czasu odnowienia wszechrzeczy, o czym od wieków mówił Bóg przez usta świętych swoich proroków” – Dzieje Ap. 3:20.

Apostoł Piotr opowiada tu o czasach ochłody, podczas gdy w innym miejscu mowa jest o „czasie upalenia, udrczenia”. Pismo Święte nazywa sześć tysięcy lat istnienia człowieka czasem udrczenia i upalenia. Pan Bóg powiedział do Izraela, co ich spotka, jeżeli nie będą posłuszni Jego woli: *„Uderzy cię Pan suchotami, zimnicą i gorączką, zapaleniem, posuchą i rdzą zbożową, i będą cię gnębić, aż zginiesz”* (5 Mojż. 28:22). Te słowa wypełniają się od czasu Adama aż do czasów dzisiejszych. Rodzaj ludzki przechodził głody i mory, trudności, zgryzoty i choroby, aż do dni dzisiejszych. Pan Jezus opowiedział przypowieść o takim upaleniu – to przypowieść o robotnikach w winnicy. Dobry gospodarz zaczął przyjmować robotników do winnicy swojej. Jednych najął bardzo rano, innych w południe, a jeszcze innych tuż przed wieczorem. Rozliczenia rozpoczął od tych ostatnich, dlatego ci pierwsi myśleli, że dostaną dziesięć razy więcej. Ale gdy przyszła ich kolej, otrzymali tak samo grosz, jak się umówili. Dlatego szemrali, mówiąc: *„Ci ostatni tylko jedną godzinę pracowali, a zrównałeś ich z nami, cośmy znosili ciężar dnia i upał (upalenie BG)”* (Mat. 20:12). Myśmy się napracowali przez cały ten okres, myśmy znosili upalenie. Czym jest to upalenie? To nic innego jak niewygody, przemęczenia, trudności, zmartwienia, zgryzoty, choroby i śmierć. Oto skutki grzechu Adamowego. Rodzaj ludzki aż do dni dzisiejszych znajduje się w takim upaleniu. Od czasów Adama człowiek nie zaznał ukojenia – jedynie pęd, walka o byt, nerwowość, i to ludziom skracало życie. Ap. Piotr przepowiedział przez Ducha Świętego, że nadejdą czasy ochłody od obliczności Pańskiej, że tak zawsze nie może być, że skończą się trudności i niewygody, skończą się przemęczenia, zmartwienia i zgryzoty, przejdą kiedyś raz na zawsze do historii. Nadejdzie wytchnienie i ochłoda. Wyobraźmy sobie, że jesteśmy na pustyni, gdzie słońce niemiłosiernie pali, gdzie dokoła tylko spiekota – wtedy ochłoda jest bardzo pożądana.

Podobnie rodzaj ludzki znajduje się pod spiekotą, ciężarem grzechu i śmierci, dlatego całe stworzenie wspólnie wdycha aż dotąd, jak powiedział apostoł Paweł;

wszyscy czekają na jakąś ulgę, jakąś ochłodę, chociaż nie wszyscy wiedzą, jak się to stanie. Greckie słowo występujące w tym miejscu – „*prosopon*” – znaczy „od oblicza, jako dowód łaski”. Apostoł Piotr powiedział „aby przyszły czasy ochłody”, ale to nie stanie się w drodze przypadku, niech nikt tak nie myśli. To ma przyjść od oblicza Pańskiego. A jeżeli przyjdzie od oblicza Pańskiego, to jest dowodem, że pojawiła się jakaś łaska. Następuje zmiana w Boskim programie. Boży plan będzie się wtedy spełniał, aby święci żyjący w tym okresie mogli, rozglądając się, dostrzec, jak łaska od Boga znów spływa na ziemię.

Jak w tym czasie będzie okazywana łaska Boża? Bóg zainteresuje się sprawami Ziemi. Czy już nadeszły czasy ochłody (z łac. „*restitutio*”), czy restytucja należy jeszcze do przyszłości? Zdania są podzielone. Jedni twierdzą, że żyjemy w pełni restytucji od 100 lat, a może dłużej, inni – że Królestwo Chrystusowe już rządzi i to w całej pełni, jeszcze inni posuwają się za daleko w drugą stronę i mówią, że Pana wciąż nie ma na ziemi, nie ma restytucji, nic się nie stało, wszystko istnieje od dawna aż dotąd i wiele należy do przyszłości. Między badaczami Pisma Świętego prowadzone są zażarte dyskusje i polemiki. Na tym tle jest najwięcej nieporozumień. Być może nie da się zmienić sposobu myślenia tych starszych naszych braci, którzy błędnie rozumieją to zagadnienie. Ci, którzy tłumaczą ten temat na jeden czy drugi sposób, nie mają racji i nie znają nauk „wiernego sługi”. Nie chcę nikogo obrazić tym stwierdzeniem, ale „wierny sługa” dokładnie tłumaczy to zagadnienie.

Dyskusje są dobre, jeśli są prowadzone w duchu miłości, ale te dyskusje, które rodzą antagonizmy i uprzedzenia, z gruntu złe, fałszywe, gdyż tworzą się frakcje i podziały. Między ludem Bożym tego nigdy nie miało być, i Pan Bóg sobie nigdy nie życzył, żeby lud Boży był rozbity. Temat, o którym najczęściej czytamy w Piśmie Świętym, to miłość. Chrystus Pan powiedział, że *„stąd wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, gdy miłość wzajemną mieć będziecie”*. Mamy unikać takich nauk, które mogłyby nas podzielić, odseparować jednych od drugich; mamy mieć jedność – jedną wiarę i jedno spojrzenie.

Jednak pytanie pozostaje aktualne: czy restytucja się rozpoczęła? Najpierw należy odpowiedzieć na kilka innych pytań: Czy żyjemy w dniach Syna Człowieczego? Czy żyjemy we wtórej obecności naszego Pana? Co nas przekonuje, że żyjemy właśnie w tym czasie?

Po pierwsze, przekonujące są wydarzenia światowe.



Każdy powinien śledzić, co się dzieje na świecie. Właśnie wydarzenia na świecie powinny nas przekonać, że żyjemy w czasie obecności Syna Człowieczego. Istnieje pewien niepodważalny dowód na potwierdzenie tej tezy. Nie będę się spierać z tymi, którzy twierdzą, że Chrystus przyszedł w 1874 roku, czy pięć lat wcześniej lub później. Ale gdyby ktoś twierdził, że Pana nie ma, to niech wyjaśni następujący werset: Dan. 12:1: „*W owym czasie powstanie Michał, wielki książę, który jest orędownikiem synów twojego ludu, a nastanie czas takiego ucisku, jakiego nigdy nie było odkąd istnieją narody, aż do owego czasu. W owym to czasie wybawiony będzie lud twój, każdy, kto jest wpisany do księgi żywota*”. Jest to święty wiersz, dla mnie całkowicie przekonujący. Takiego ucisku jak pierwsza wojna światowa jeszcze nie było. Stąd nauka, że Chrystus przyszedł daleko przed I wojną światową. II wojna światowa była jeszcze straszniejsza, ale takiego strasznego czasu jak I wojna do jej wybuchu nie było. To nie znaczy, że później nie będzie. Nasz Pan powiedział, że przyjdzie ucisk, jakiego dotąd nie było i nigdy więcej nie będzie. To znaczy, że świat czeka coś jeszcze gorszego.

Drugi dowód: Kościół musiał być wzbudzony przed tym okresem. „*W owym to czasie wybawiony będzie lud twój...*”. Niektórzy tłumaczą, że słowa te odnoszą się do Izraela. To prawda, że sprawa Izraela od tej pory ruszyła z miejsca. Ale te słowa dotyczą ludzi, którzy zapisani są w „księgach Barankowych”, ci, którzy spoczywali w grobach, zostali wzbudzeni wcześniej, przed tym czasem.

Rozważany temat jest bardzo obszerny. Omówienie wszystkich wersetów o tej tematyce zajęłoby mnóstwo czasu. Dlatego omówimy tylko niektóre z nich. „*Pan stanął do rozprawy, stoi już, by sądzić ludy. Pan przychodzi na sąd przeciwko starszym swojego ludu i jego książętom: to wy zniszczyliście winnicę, mienie zgrabione ubogiemu jest w rękach i domach waszych*” (Izaj. 3:13-14). Czy Pan powstał, aby sądził lud? Czy dziś odbywa się sąd nad Babilonem, czy sąd nad narodami? Gdy się przyjrzymy wydarzeniom na świecie i panującej atmosferze, to widać, że nie ma dziś ludzi mądrych, że wszelkie plany, jakie byśmy kreśliłi, pójdą wniwecz, bo Pan powstał. Pamiętajmy, że obecność naszego Zbawiciela jest przekonująca – Chrystus jest obecny po raz wtóry. „*Powstań Panie, by nie przemógł człowiek, niech będą osądzone przed tobą narody! Rzuć, Panie, postrach na nie, niech widzą narody, że są tylko ludźmi (śmiertelnymi – BG)*” (Psalm 9:20-21). Tak do tej pory mijają wieki, mijają tysiąclecia, a niektórzy ludzie myśleli, że są bogami lub półbogami. Modlono się za nich, oddawano im prawie boską cześć, ale nigdy nie było takiego czasu, w jakim żyjemy dzisiaj. Chyba wszystkim jest dobrze znany przykład zamknięcia ambasadorów w Iranie, zamachy na dygnitarzy. Wielcy tego świata boją się ruszać z domu. Czy nie został puszczony

ten strach? Niech mi ktoś udowodni, że dzieje się to drogą przypadku; dla mnie jest to niezbity dowód na obecność naszego Pana. Chrystus jest po raz wtóry obecny!

Dzisiaj lepiej żyć na ziemi człowiekowi prostemu niż dygnitarzom, niż tym, którzy są ambasadorami, bo w każdej chwili mogą zostać porwani. I co to wszystko znaczy? Pensje, wykształcenie okazują się niczym. Czy to nie jest ten czas, o jakim mówi św. apostoł Jakub 5:1-7: „*A teraz wy, bogacze, płaczcie i narzekajcie nad nieszczęściami, jakie na was przyjdą, bogactwo wasze zmarniało, a szaty wasze mole zgrzyły. Złoto wasze i srebro zaśniedziało, a śniedź ich świadczyć będzie przeciwko wam i strawi ciała wasze jak ogień. Nagromadziliście skarby w dniach (na ostatnie dni – BG), które się mają ku końcowi*”. Są na świecie ludzie, którzy mają już nie tylko miliony, ale miliardy na kontach. Ludzie ci żyją w wielkim strachu, bo cóż to wszystko znaczy. Mimo licznej ochrony zdarza się, że na głowę takiego człowieka zakłada się maskę, a potem wykonuje się telefon: „Tyle a tyle milionów okupu albo utrata życia”. Strach padł na bogaczy. „*Oto zapłata zatrzymana przez was robotnikom, którzy zżęli pola wasze, krzyczy, a wołania żeńców dotarły do uszu Pana Zastępów. Żyliście na ziemi w zbytku i w rozkoszach, utuczyliliście serca wasze na dzień uboju. Wydaliliście skazujący wyrok i zabiłiście sprawiedliwego; nie opiera się wam*” (Jak. 5:4-6). Dość tego. Dzisiaj klasa robotnicza sprzeciwia się temu, nie zgadza się, aby tak dalej było. „*Przeto bądźcie cierpliwi, bracia, aż do przyjścia Pana. Oto rolnik cierpliwie oczekuje cennego owocu ziemi, aż spadnie wczesny i późniejszy deszcz*” (Jak. 5:7).

Czy te słowa nas nie przekonują? Czy mamy ten deszcz ranny i wieczorny? Czy Prawda, jaka była znana za pierwszego przyjścia, była tak samo jasna jak dziś? Myślę, że tylko ten, kto jest zaślepiiony i nie rozumie Prawdy, może tak powiedzieć.

To, co nas jeszcze przekonuje, że żyjemy w czasie wtórej obecności, to czas żniwa. Chrystus Pan powiedział żeńcom, którzy dawno chcieli zrobić porządek z kąkolem i go powyrywać, żeby go zostawili aż do czasu żniwa. „*A czasu żniwa rzekę żeńcom: zwieźcie pszenicę do spichlerza, ale kąkol zwiążcie ku spaleni*”. My właśnie żyjemy w tym okresie, w czasie żniwa. Czy dla ludu Bożego nie nadeszła właśnie ta ochłoda? Czy nie mamy teraz takiej możliwości, by się zbierać? Przecież żyjemy we wspaniałych państwach, mamy wspaniałe konstytucje. Nie zawdzięczamy tego ludziom, choć przed niektórymi z nich również powinniśmy chylić czoło, tylko zawdzięczamy naszemu Panu, który jest obecny i który sprawił nam tę ochłodę. Dzisiejsza ochłoda pochodzi nie od ludzi, lecz jedynie od naszego Pana. Od Pana miała ona przyjść.

Psalmista Dawid dobrze rozumiał tę sprawę i następują-



co ją przedstawił: „*Wsadziłeś człowieka na głowę naszą, weszliśmy byli w ogień i wodę, wszakżeś nas wywiódł na ochłotę*” (Psalm 66:12). Gdy spojrzymy wstecz, choćby tylko na historię prześladowania chrześcijan od samego prawie początku aż do naszych niemal czasów, to wiele się zmieniło; historia się już nigdy nie powtórzy, aby to samo miało się dziać ponownie. Ktoś mógłby mi natychmiast zarzucić, że jeszcze Babilon ma moc i jeszcze ma się stać wiele innych rzeczy. Oczywiście przyjdą prześladowania; niech nikt nie myśli, że wejdziemy bez ucisku do Królestwa Bożego, ale takie, jak były, nigdy się nie powtórzą.

Jednak na chwilę obecną prześladowania ustały. Wtóra obecność naszego Pana i czas ochłody są z sobą tak zespolone, że nie da się tego rozerwać ani rozłączyć. Bo gdy twierdzimy, że Chrystus jest obecny, muszą też być i czasy ochłody. Ktoś mógłby próbować udowodnić, że wierzy we wtórą obecność naszego Pana, ale czasów ochłody nie dostrzegł. Przeczytajmy jeszcze raz słowa apostoła Piotra napisane pod wpływem Ducha Świętego: „*Aby przyszły od Pana czasy ochłody i aby posłał przeznaczony dla was Jezusa Chrystusa, którego musi przyjąć niebo aż do czasu odnowienia wszechrzeczy, o czym od wieków mówił Bóg przez usta świętych swoich proroków*”. Od Boskiego oblicza miały być czasy ochłody i wówczas Pan miał być posłany, osobiście, niewidzialnie, jako istota duchowa, bo Apostoł mówi: **Jezusa Chrystusa**. Żeby nie było jakiegoś nieporozumienia - jeżeli uznamy, że nadeszły czasy ochłody, czyli restytucji, a nie boimy się tak twierdzić, to musimy przy tym właściwie zrozumieć słowo „restytucja”, odpowiednio je ustawić i wtedy problem złego zrozumienia zniknie. Postaram się przedstawić to zagadnienie możliwie jasno i właściwie.

Przyjmujemy, że Pan jest obecny i czasy ochłody również. Można też przyjąć, że nie ma czasów ochłody i Pan nie jest obecny - jedno jest złączone z drugim. Ile lat ma trwać restytucja, nie wiem. Gdybym postawił takie pytanie, może ktoś odpowie, że tysiąc lat. Ale nigdzie w Biblii nie jest tak napisane. Nigdzie w „Wykładach Pisma Świętego” brata Russella też nie zostało tak napisane, że restytucja ma trwać tysiąc lat. Ile będzie trwała, nie wiem, Biblia o tym nie mówi, tak jak nie określa, jak długo Jezus miał być na ziemi. Dla niektórych jest to wielki problem, orzech nie do zgryzienia. Bo jeżeli Chrystus Pan jest obecny, to musi być też Jego Królestwo; niektórzy twierdzą, że On musi być tysiąc lat na ziemi. Niech mi ktoś znajdzie taki dowód, że Chrystus miał być tysiąc lat na ziemi, uwierzę, lecz najprawdopodobniej nikt w Biblii takiego dowodu nie znajdzie. Czy będzie tu 1100 lat czy 1200, tego nie wiem, jest tylko napisane, że będzie królował z Kościołem tysiąc lat.

Podobnie też nie jest nigdzie napisane, że restytucja będzie trwała tysiąc lat; są to tylko nasze złe interpre-

tacje, złe pojęcie i nasze własne tłumaczenie. Biblia jasno mówi, że panowanie Chrystusa z Kościołem trwać będzie tysiąc lat, jak mamy zapisane w Obj. 20:4:

„*I widziałem trony, i usiedli na nich ci, którym dano prawo sądu; widziałem też dusze tych, którzy zostali ścięci za to, że składali świadectwo o Jezusie i głosili Słowo Boże, oraz tych, którzy nie oddali pokłonu zwierzęciu ani posągowi jego i nie przyjęli znamienia na czoło i na rękę swoją. Ci ożyli i panowali z Chrystusem tysiąc lat*”. Niektórzy twierdzą, że trzeba to liczyć od chwili, gdy Kościół został wzbudzony. Ja się z tym nie zgadzam. Tu jest wspomniany cały Kościół, całe 144 tysiące, aż ostatni członek wejdzie do chwały i wtedy rozpocznie się tysiącletnie panowanie Chrystusa. Czas spełnienia tej obietnicy pozostawiamy Boskiemu wyrokowi, bo tylko On na pewno wie, kiedy się to stanie. Jest jasno napisane i śmiem tak twierdzić, że Królestwo Chrystusowe, ziemski faza tego Królestwa rozpocznie się wtedy, gdy ostatni członek wejdzie do chwały. Czy tysiąclecie, o którym czytamy w Objawieniu, jest jakąś liczbą astronomiczną, nie wiemy, ale wiemy, że w Piśmie Świętym przedstawiono jeden dzień u Boga jako tysiąc lat. Uważam, że ów tysiąc lat jest liczbą ludzką: 1000 lat ziemskich, 1000 lat obiegu Ziemi dookoła Słońca, czyli Ziemia 1000 razy obiegnie Słońce. Właśnie tyle będzie trwało Królestwo naszego Zbawiciela. Skąd wiadomo, że to jest liczba literalna? Dzieje Ap. 17:31: „*Gdyż wyznaczył dzień, w którym będzie sądził świat sprawiedliwie przez męża, którego ustanowił, potwierdzając to wszystkim przez wskrzeszenie go z martwych*”. Apostoł Paweł nazwał, że to będzie „dzień”, boski dzień, a u Boga dzień jest jako tysiąc lat. Rzym. 2:16: „*Będzie to w dniu, kiedy według Ewangelii mojej Bóg sądzić będzie ukryte sprawy ludzkie przez Jezusa Chrystusa*”. To również odnosi się do tysiącletniego panowania Jezusa Chrystusa.

Wracając do naszego tematu, do słów apostoła Piotra „*aby przyszły od Pana czasy ochłody...*”, zauważmy, że jest tu użyta liczba mnoga - nie „czas ochłody”, jak tłumaczymy, że odnosi się do tysiącletniego Królestwa. Apostoł nie mówi: „aby przyszedł czas ochłody”, lecz „czasy ochłody”, czyli będzie to dłuższy czas niż tysiąc lat Królestwa Chrystusowego. Określenie to obejmuje nie tylko tysiącletnie Królestwo Chrystusowe, lecz więcej, obejmuje to okres od wtórego przyjscia Chrystusa to końca Królestwa, gdy odda On władzę Bogu Ojcu. Czasy ochłody, czasy restytucji to czas od wtórego przyjscia aż do końca Tysiąclecia.

Co oznacza samo słowo „restytucja”? Zawsze uważałem, że słowo to oznacza przywrócenie do właściwego stanu, ale nie jest tak. Według „*Słownika Wyrazów Polskich i Obcych*” Władysława Kopalińskiego, str. 652, restytucja to wyrażenie prawnicze, oznacza „przywrócenie terminu”; oznaczenie dokładnej daty to właśnie restytucja. Drugie znaczenie to „naprawienie szkody” i „zwrot rzeczy”. W biologii i medycynie



również to słowo jest używane i oznacza „regenerację”, czyli odrodzenie się, odzyskanie sił, odnowienie, odtworzenie utraconych narządów, tkanek czy komórek.

Przywrócenie terminu

Sprawdźmy każde z tych znaczeń. Czy „przywrócenie terminu” to nie jest czas, na który wskazywali prorocy? Czy obecność Chrystusa i czas, w którym żyjemy, to nie jest ten czas, o którym bardzo wiele mówili mężowie Boży, ale nigdy nie było wiadomo, kiedy się to stanie? Dziś stało się to faktem dokonany, żyjemy właśnie w tym czasie. Izaj. 2:2: *„I stanie się w ostateczne dni, że będzie przygotowana góra domu Pańskiego na wierzchu gór, i wywyższy się nad pagórkami, a zbieżą się do niej wszystkie narody. I pójdzie wiele ludzi, mówiąc: Pójście a wstąpmy na górę Pańską”*. Oznacza to, że góra domu Pańskiego będzie się rozpoczęła znacznie wcześniej, jeszcze w ostateczne dni. Czy dziś nie żyjemy w tym okresie? Czy Chrystus nie jest obecny? Czy nie widzimy wydarzeń, jakie się dzieją na świecie? Czy nie jest to przygotowanie do królowania sprawiedliwości i czy ta góra domu Pańskiego (wzbudzony Kościół) nie jest faktem dokonany? To wszystko dzieje się w dniach dzisiejszych. Ona jest przygotowana, później będzie już w zupełności utwierdzona, ustanowiona na tej naszej ziemi, a wtedy wszystkie narody będą się do niej zbiegały.

Na razie, gdyby ktoś chciał nas przekonywać, że Chrystus króluje, niech znajdzie takie miejsce na ziemi, chociaż najmniejszą wyspę, gdzie ludzie tam mieszkający biegną do Chrystusa, starają się wracać do Chrystusa, uznają Jego Królestwo, i że biegną tam narody. Nie ma takiego miejsca, to wszystko należy do przyszłości. Dlatego też ta góra domu Pańskiego nie jest utwierdzona nad pagórkami. Jer. 30:23-24: *„Oto zawierucha Pana zrywa się i huragan unosi się kłębami, nad głową bezbożnych się kłębi. Nie uśmierzy się żar gniewu Pana, aż spełni i urzeczywistni zamysły Jego serca; w dniach ostatecznych zrozumiecie to dokładnie”*. Czy ten wichur, który został rozpętany od oblicza Pańskiego, może zostać powstrzymany, czy jest jakaś rada na to wszystko? Na pewno zacni mężowie staraliby się go powstrzymać, a my dziękujemy, że jeszcze żyjemy w czasie pokojowym, ale Pismo Święte mówi tutaj, że w ostateczne dni to zrozumiemy. Nie tylko my, ale inni ludzie również mówią, że ten koniec świata, o którym pisze Pismo Święte, jest bardzo bliski.

Po czym poznajemy, że żyjemy w tych dniach ostatecznych? Bardzo charakterystycznie opisał te dni apostoł Paweł w 2 Liście do Tymoteusza 3:1-7: *„A to wiedź, że w ostateczne dni nastaną czasy trudne...”*. Każdy zna te słowa. Niejeden mógłby powiedzieć, że tak bywało od pokoleń, że zawsze starsi różnili się od młodych i mieli trudności z wzajemną komunikacją. *„Albowiem będą ludzie sami siebie miłujący...”* Co to

znaczy? Czy umiemy zauważyć ludzi samych siebie miłujących? Może sami tacy jesteśmy? Tacy ludzie miłują swoje wygodę, dziś nastąpiło wielkie lenistwo, człowiek się niczym nie interesuje, sprawami Boskimi również nie. Jeżeli świat wychował takie pokolenie, to odpowie przed Bogiem przez ucisk. Cóż można zrobić, gdy się patrzy na wielu chrześcijan, na badaczy Pisma Świętego, którzy wychowali swoje dzieci na ludzi leniwych, miłujących samych siebie. Nie wystarczy powiedzieć: „Bracia, ale moje dzieci do kościoła nie poszły”. Ja pytam, dokąd poszły? Na zebranie chodzą? Nie! W niedzielę śpią sobie do 12:00 w domu, oglądają telewizję, człowiek staje się wygodny i miłuje samego siebie. Po co się mam wysilać? *„Będą łakomi, próżni, pyszni, bluźniercy, rodzicom nieposłuszni, niewdzięczni, niepobożni.”* Gdybyśmy czytali dalej, to te dni są bardzo, bardzo widoczne za naszych czasów i nie wiem, czy jeszcze do czegoś gorszego może dojść, do wygodnictwa; tam apostoł Paweł nic nie mówi, że to będą awanturnicy, że to będą ludzie, którzy się będą wzajemnie mordowali. Nie, absolutnie tego nie mówi. Tylko że ludzkość dojdzie do takiego stanu samozadowolenia, do stanu takiego wygodnictwa, że człowiek będzie uważał siebie samego za boga, to, co ma na stole, za swój ołtarz i swój brzuch za boga.

Gdy czytamy Pismo Święte, to stwierdzamy, że apostoł Piotr w swoim liście tak powiedział: *„Wiedźcie przede wszystkim to, że w dniach ostatecznych przyjdą szydercy z drwinami, którzy będą postępować według swych własnych pożądliwości, i mówić: gdzież jest przyobiecane przyjście Jego? Odkąd bowiem zasnęli ojcowie, wszystko tak trwa, jak było od początku stworzenia”* (2 Piotra 3:3). Naśmiewcy, szydercy przyjdą. „Wierny sługa” wyjaśnia, że będzie tak zarówno w Kościele, jak i w świecie. Popatrzmy najpierw na świat – czy nie ma takich naśmiewców? Jeżeli są jakieś anegdoty, to tylko na rządy, na księży – wszędzie możemy to usłyszeć. A czy w Kościele takich nie ma? Czasami słyszę, jak niektórzy wyrażają się o naszych tematach, może niektórzy mają rację, ale niektórzy naprawdę chyba by chcieli, żebyśmy mówili nie tylko językami ludzkimi, ale chyba nawet anielskimi. Jeżeli młode pokolenie ma coś do mnie lub do innych braci, to pamiętajcie, że ja byłem młody w tym okresie, gdy była wojna. Ja nie miałem możliwości się tak wykształcić jak wy, dlatego prosiłbym o wyrozumiałość. W Kościele również są naśmiewcy. Niedawno odbyła się nasza konwencja we Wrocławiu, ale było to w sali baptystów. Później oni sobie zastrzegli, że przez dwie godziny oni będą mieli swoje nabożeństwo. Bracia, jakie tam było poszanowanie, ale na pewno wszyscy z naszych braci szybko by skrytykowali ich mowę. Ja zwróciłem uwagę na to poszanowanie wobec brata starszego, u nas tego nie ma. Czy to nie dowodzi, że żyjemy w dniach Syna Człowieczego? Według mnie tak.

Termin jest od Boga nakreślony. Restytucja teraz to nic



innego jak przywrócenie terminu. Termin się stał faktem dokonanym. Jeżeli ktoś chce odkładać za siebie sprawy Boże, niech dalej odkłada, nikomu nie zabraniałismy i zabraniać nie będziemy. Żydzi w dalszym ciągu czekają na pierwsze przyjście Chrystusa, nikt im w tym nie przeszkadza, tak i u nas niektórzy czekają jeszcze

na wtóre przyjście Pana, lecz fakty pokazują coś zupełnie innego.

Kopak Dymitr
R-
„Straż”

Opracowano na podstawie nagrania wykładu